NAKŁADEM POCZTOWE OPŁACONE RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, piątek 2 grudnia 1921. Nr. 315.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględniane.
Redakcya rękopisów nie wraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M.
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530·— „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 650·— „ 1950·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 50. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp. w tekście Mk 95·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk
Ceny ogłoszeń zagranicznych o 100 proc droższe.

Fakta Genewy — nadzieje Waszyngtonu.

Kraków, dnia 2 grudnia 1921.

(st) W paryskim hotelu Grillon zebrało się pewnego pięknego zimowego poranka roku 1919 dostojnych pięciu panów.

Rozpostarłszy przed sobą mapę polityczną Europy z dnia 28. VI. 1914, zakasali rękawy swych eleganckich tużurków i umoczonymi w różnokolorowej farbie pędzlami rozpoczęli ją swobodnie przemalowywać w pstre desenie. Praca nie trwała, jak na wielkość przedsięwzięcia, zbyt długo. Po kilku miesiącach zaprezentowali dzielni artyści zdziwionemu światu nowe wydane mapy tak radykalnie „poprawione", że ludzkość nieuwierzyła wprost swym oczom, podejrzywając jakąś dyabelską psotę, jakiś nieludzki kawał. Nigdy bowiem jeszcze przez jedną wojnę nie zmieniła się tak gruntownie konfiguracya granic europejskich.

Była to jednak dopiero połowa przedsięwzięcia. Pozostawało jeszcze wiele do zrobienia. Jak ustrzedź świeżo polakierowaną mapę przed zgubnymi wpływami burzliwej atmosfery europejskiej, której jeszcze bynamniej nie oczyściła pięcioletnia nawałnica? Jak wskazują doświadczenia historyczne nie posiadają tak radykalne i dowolne zmiany cech trwałości. Raz wychylona ze stanu równowagi sytuacya światowa nie zatrzymuje się potem w jednem miejscu, a długotrwałe wahnienia wytwarzają stan niepewności, ciągłych zaburzeń, wiecznych konfliktów. Ale i na to znalazła przedsiębiorcza piątka środek niezawodny. Liga Narodów, wyciągnięta przez Wilsona tryumfalnym giestem z zanadrza miała stać się ową zbawienną polituą, którаby utrzymała w pierwotnej nienaruszalnej świeżości rzucone śmiałym ruchem na mapę świata plany i kleksy.

Liga Narodów — nie ta bezprzymiotnikowa, abstrakcyjna wyśniona w marzeniach szlachetnych optymistów, lecz owa powojenna wilsonowska, genewska — postawiła sobie za cel zahamowanie rozszalałego przed wojną w zawrotnym pędzie tempa „historycznego rozwoju" dokonywującego się dotąd ogniem i mieczem przez ścieśnienie możliwości zmiany stanu, który został ustalony. Rwący strumień, niszczący dotychczasowe swe brzegi wezbraną falą miał zostać ujęty w silnie rozbudowane łożysko międzynarodowej organizacyi. O usunięciu wojny jako środka regulowania międzypaństwowych sporów nie było jeszcze coprawda mowy. Obowiązkowa droga pokojowych zabiegów, która winna uprzedzać rozpoczęcie działań wojennych, miała być jednak tak długą i żmudną, że po jej przebyciu wprost zabraknąćby musiało państwu spór wiodącemu tchu, potrzebnego do wydobycia ciężkiego miecza z pochwy. Uzbrojona w rozległy aparat najróżnorodniejszych środków i środeczków od delikatnej ojcowskiej perswazyi aż po karną międzynarodową ekspedycyę miała stanąć Liga Narodów na straży pokoju po raz pierwszy potępionego przez zorganizowaną ludzkość kulturalną.

Nie jest to tak naturalne, jakby się na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Należy sobie w pełni uprzytomnić, że nie brak dziś jeszcze w czarnych szeregach militarnej międzynarodowej reakcyi — nie pozbawionej w zupełności wpływu na losy świata — zdecydowanych, otwartych zwolenników wojny, jeżeli nawet pominiemy sabotujących od wewnątrz pacyfizm skrytych jego wrogów. Kto w to nie wierzy, oślepiony błyskotliwą deklamacyą pokojową, ten niechaj przeczyta ogłoszone dopiero co pamiętniki gen. Ludendorffa. Znajdzie w nich opartą na szerokich podstawach, przetykaną bogato socyologicznymi wywodami apoteozę wojny, jako naturalnego wykładnika porządku boskiego na ziemi.

„Powinniśmy nareszcie zrozumieć, że żyjemy w epoce wojen. Wojna jest wiecznem prawem tak izolowanej jednostki jak też i państwa. Jestto stan natury, który jest związany nierozłącznie z ustrojem bożym. W przyszłości będzie wojna ostatnim i najba

Niemcy dopuszczone do obrad waszyngtońskich.

Frankfurt. (ETE). „Frankfurter Zeitung" donosi, że jest niemal pewnem, że Niemcy wezmą udział w wiosennej konferencyi waszyngtońskiej dla załatwienia świadczeń finansowych, o ile ta tylko przyjdzie do skutku.

Londyn. PAT. (Wolff). Wedle doniesienia „Westminster Gazette" zanosi się na to, że pod obrady konferencyi waszyngtońskiej wejdą zwolna wszystkie sprawy europejskie, a więc także sprawy finansowe i reparacyjne. W sprawie projektu dopuszczenia Niemiec na konferencyę waszyngtońską Francya ma stać na tem stanowisku, że zgodziłaby się na to pod warunkiem, iż Ameryka zapewni jej pomoc w ściąganiu jej wierzytelności od Niemiec.

Przejęcie kolei gdańskich przez Polskę.

Gdańsk. PAT. Przejmowanie kolei przez rząd polski odbywać się będzie stopniowo. Oficyalny termin przejęcia wyznaczono na 30 bm. W tym dniu prezydent senatu zwolni ze służby urzędników kolejowych. Ma to jednak znaczenie tylko formalne, gdyż z nielicznymi wyjątkami urzędnicy kolejowi przechodzą do służby polskiej na razie do dnia 1 stycznia. Kasy kolejowe będą przejęte dnia 1 grudnia. W tym dniu nastąpi regestracya wszystkich wagonów osobowych i towarowych. W myśl decyzyi wysokiego komisarza połowa taboru przypada Polsce, a połowa radzie portowej.

Smutny stan taboru kolejowego.

Gdańsk. PAT. Dzienniki gdańskie wskazują na ujemny stan taboru kolejowego. Na 116 lokomotyw zaledwie 20 kilka funguje bez zarzutu. Rząd polski obejmując koleje, będzie miał trudne zadanie podniesienia ich sprawności.

Sytuacya przedwyborcza na Wileńszczyźnie.

Wilno. (E. E.) Sytuacya przedwyborcza na Wileńszczyźnie przedstawia się następująco: Związek ludowo-narodowy, Zjednoczenie, demokracya, chrześcijańskie Związki zawodowe, bezpartyjni, narodowcy i szereg innych organizacyi społecznych tworzą t. zw. blok narodowy. Prezes Związku ludowo-narodowego Raczkowski oświadczył, że Zgromadzenie orzekające powinno opowiedzieć się za wcieleniem do Polski, poczem uważać swoją rolę za skończoną. Brzostowski oświadczył imieniem Zjednoczenia, że Zjednoczenie wchodzi do Sejmu celem jaknajszybszego połączenia Wilna z Polską. Stronnictwo to jest przeciwnem systemowi kantonalnemu oraz autonomii Wileńszczyzny. Wileński rejon winien mieć ustrój taki, jak inne województwa Rzeczypospolitej. Ksiądz Głazański, przedstawiciel Centrali chrześcijańskich Związków zawodowych, oświadczył, że Związki te stoją na stanowisku wcielenia Wileńszczyzny do Polski. O stosunku Wileńszczyzny do Polski winien zadecydować Sejm warszawski. Przywódca chrześcijańskiej demokracyi Engel oświadczył, że stoi ona na gruncie bezwzględnego wcielenia Wileńszczyzny do Polski w ramach zwykłego województwa samorządnego. Wiceprezes Polskiego Stronnictwa Ludowego Staniewicz twierdził, że należy przedewszystkiem załatwić sprawę połącznia Wileńszczyzny z Polską, następnie zaś przejść do rozważania spraw miejscowych w ramach kompetencyi Sejmu wojewódzkiego. Blok stronnictw ludowych tworzą: Polskie Stronnictwo Ludowe, „Odrodzenie" i Rady ludowe. Leader „Odrodzenia" Michniewicz jest zdania, że Sejm wileński winien załatwić cały szereg spraw miejscowych, głównie zaś sprawę rolną. Zaznaczył przytem, że między polskiem stronnictwem ludowem „Odrodzenie" a stronnictwem demokratycznem jest postawionym w zasadzie blok wyborczy. Przywódca stronnictwa demokratycznego Ludwik Abramowicz zaznaczył, że Sejm powinien określić swoją kompetencyę oraz stosunek do zagadnień politycznych wogóle a w szczególności zaś do Polski. Jest on za decentralizacyą. Przypuszcza, że dojdzie do bloku między demokratami a polskiem stronnictwem ludowem „Odrodzenie". Przywódca PPS. Gasztowt oświadczył, że stronnictwo jego będzie bronić zasady nieograniczonej kompetencyi Sejmu. Stoi ono na gruncie łączności z Polską z zachowaniem możliwie szeroko rozwiniętego usamodzielnienia. Polska partya socyalistyczna żąda ubezpieczenia społecznego i szerokich reform na polu socyalnem. W akcyi wyborczej wezmą również udział: Związek obrony woli ludności, stojący na stanowisku bezwzględnej inkorporacyi i bolszewicki klasowy związek zawodowy. Stanowisko Rad ludowych stojących również na gruncie wcielenia, dotąd jest niewyjaśnione. Na terenie Wilna współzawodniczyć zatem będą cztery listy polskie i jedna bolszewicka. Na terenie wsi blok narodowy oraz blok ludowy.

dziej skutecznym środkiem polityki światowej".

Spotka też tam cytat z osławionej mowy Moltkego:

Wieczny pokój nie jest niczem innem, jak tylko mamieniem, a nawet marzeniem niezbyt pięknem. Bez wojny ugrzązłby świat niechybnie w bagnie materyalizmu".

Polityka Ligi Narodów napotykająca w swej działalności — nie wśród Buszmenów czy Hotentotów lecz na najwyższych szczytach narodu, co się mieni być solą ziemi — na tak przeciwne swym tendencyom światopoglądy, nie może być ani łatwa ani prosta.

Wkrótce ubiega trzecia rocznica stworzenia Ligi Narodów.

Będzie to znakomita sposobność, by obejrzawszy się wstecz ocenić rozmiary drogi, jaką przebyła. Nie brak krytyk i zarzutów. Jest to zresztą tylko objaw towarzyszący każdemu śmiałemu, pozbawionemu precedensów wysiłkowi ludzkiemu, zwłaszcza na terenie międzynarodowym. Zarzut najpierwszy nasuwający się wprost siłą rzeczy bezstronnemu obserwatorowi: Jakąż wartość ma Liga, kiedy nie zdołała przeszkodzić wojnom turecko-greckiej i polsko-rosyjskiej?!

Refleksya ta mimo pozorów słuszności nie wytrzymuje krytyki. Liga Narodów nie jest w stanie zlikwidować wojny ciągnącej się bezwładnie jako konsekwencya wielkiej wojny światowej. Jej działalność może mieć charakter wyłącznie zapobiegawczy. Gdzie traktaty z r. 1918 i 1920 nie wyznaczyły granicy, gdzie autokratyczna piątka pozostawiła na mapie białą wypustkę, tam Liga Narodów pozostaje bezsilna, składając na Radę Najwyższą czy Ambasadorów ciężki obowiązek pacyfikacyi. Zdolności nowej organizacyi do zapobiegania wojnom na oczyszczonym raz z wojennych rumowisk terenie europejskim dowodzą skuteczne przeważnie interwencye organów Ligi w sporach między różnemi państwami Europy, ostatnio w konflikcie albańsko-serbskim. Znów zanosiło się bowiem niedawno całkiem seryo na wojnę, która przy przysłowiowej zaraźliwości bałkańskich zamieszek mogłaby wzniecić na całem południu Europy groźną konflagracyę. Bunt plemion mirydyckich przeciw rządowi w Tiranie, napad na północną Albanię Marka Gionii i komitadży Halidy Lieza, wreszcie wkroczenie wojsk jugosłowiańskch w głąb odbudowanego przez Radę Ambasadorów w okrojonych nieco granicach z r. 1913 państewka — wszystko to wydawało się chwilowo tylko wstępną przygrywką do nowego starcia mocarstw europejskich na wydeptanym przez tyloletnie wojny bałkańskim placu boju. Zwołane telegraficznie z inicyatywy Lloyda George'a (było to poparcie zbliżonych do Anglii Włoch, które obawiały się gróźb jugosłowiańskiej generalicyi, że wojska serbskie nie zatrzymają się, póki nie osiągną Adryatyku) posiedzenie Rady Ligi załatwiło z precyzyjną szybkością ku ogólnemu zadowoleniu sporny konflikt, desygnując mieszaną komisyę graniczną dla zapobiegnięcia ewentualnym dalszym zatargom. Granica między oboma państwami pozostała więc nienaruszona a stan obecny zachowany, zarzucić można, że załatwienie konfliktu albańsko-jugosłowiańskiego było ułatwione słabą pozycyą polityczną zainteresowanych państw (bądź co bądź drugorzędnej w koncercie narodów Jugosławii a czwartorzędnej Albanii), że na szali wypadków zaważył nie tyle autorytet moralny samej Ligi ile polityczny reprezentowanych w Radzie mocarstw. Może to i prawda. Gdy jednak zadajemy sobie pytanie, czy doszłaby do skutku wojna światowa w warunkach znanych nam już wcale dokładnie z tylu aktów, pamiętników, rewelacyi, gdyby w czerwcu 1914 roku istniała obecna Liga Narodów, to mimo całego ryzyka, związanego z takiem abstrakcyjnem rozumowaniem ex post — odpowiemy: że prawdopodobnie nie. Zgadzają się na to wszyscy najzagorzalszy wrogowie Wilsona i jego Ligi. Jeżeli tak, to miejmy się na baczności przed zbyt radykalną krytyką, przed nieprzemyślanymi do końca zarzutami przed przedwczesnemi doktrynerskiemi poprawkami. A nadewszystko nie bierzmy instytucyi już istniejącej i wykazującej pewien — choć przyznajemy skromny — dorobek, dopóki się nam nie udowodni czarno na białem, że organizacya któraby ją zastąpiła, skuteczniej sprosta ważnym zadaniom, ciążącym na międzynarodowym związku.

Należy zwłaszcza o tem pamiętać w chwili, gdy na uczcie waszyngtońskiej, jaką spragnionym pokoju narodom zastawił Harding, zapowiada się nowe danie, przygotwane skrycie w kuchni antywilsonowskiego republikanizmu — konkurencyjne Stowarzyszenie Narodów.

Genewa ma już za sobą fakta — Waszyngton tylko słabe nadzieje.

Z obrad Sejmu.

Warszawa, PAT. Posiedzenie sejmu 263. Przystąpiono do dalszej rozprawy szczególowej i głosowano nad ustawą o państwowej służbie cywilnej, zaczynając od artykułu 25. Odrzucono szereg poprawek. Dyskusyę nad art. 41 i głosowanie odroczono. Przyjęto poprawkę posła Cieśli do art. 56, aby przenieść na emeryturę urzędnika, o ile minęło pół roku od przeniesienia go w stan nieczynny. Komisya ustaliła ten termin na rok. Do art 57 poseł Krzysztoforski wniósł, aby urzędnik wybrany do ciał ustawodawczych, tracił za ten czas uposażenie służbowe. Poprawkę tę przyjęto. Rozprawę nad art. 107, będącą w związku z art. 41 odroczono do czasu rozpatrywania art 41, tak samo nad artykułem 116 do art. 118. Po wyrażeniu na to zgody referenta, przyjęto poprawkę posła Rajcy, aby postanowienia niniejszej ustawy nie dotyczyły pracowników kolejowych, do których stosują się już inne przepisy. Z wyjątkiem więc art. 41, 107 i 116, co do których dyskusya została odroczona, ustawę przyjęto w drugiem czytaniu. Przystąpiono do obrad nad ustawą dyscyplinarną. Poseł Godak oświadcza, że ustawa zbudowana jest na zasadzie koleżeńskości. Projekt rządowy przewidywał trzy komisye dyscyplinarne, jedną przy władzach wojewódzkich, wyższą przy władzach naczelnych, najwyższą przy prezydencie Rady Ministrów. Projekt referenta zamierza, aby zamiast komisyi osobnych przy każdej władzy wojewódzkiej, przy każdem ministerstwie, stworzyć na terytoryum województwa jedną izbę dyscyplinarną, a także przy każdem ministerstwie jako instancya odwoławcza zarówno od pierwszej jak i drugiej komisyi byłaby czynna komisya przy prezydyum rady ministrów. Rząd sprzeciwia się temu, oświadczając, że tak skomplikowany aparat trudny jest do przeprowadzenia. Obecnie uznał jednakże zasadę i zaznaczył, że obecną ustawę traktować będzie tylko jako tymczasową. Komisya przychyliła się do tego stanowiska i przyjęła za podstawę projekt rządowy. W art. 1 wprowadziła komisya zasadniczą zmianę, mianowicie, że tworzy się tylko jedną władzę odwoławczą, którą jest komisya czynna przy prezydencie rady ministrów. W artykule 2-gim wprowadzono postanowienie, że szef władzy odnośnej nie może być członkiem komisyi dyscyplinarnej. W artykule 12 wprowadzono poprawkę, że urzędnik może sobie wybrać obrońcę także z poza urzędników, a nadto wstawiono postanowienie że władza jest obowiązaną udzielić urlopu obrońcy.

Po odrzuceniu kilku poprawek skończono drugie czytanie ustawy.

Przystąpiono do nagłego wniosku P. S. L. w sprawie posła Zamorskiego. Poseł Dębski zaprzecza naprzód twierdzeniom części prasy, jakoby oskarżenie posła Zamorskiego opierało się na fałszywych cytatach. To samo stanowisko insynuowano stronnictwu P. S. L. jakoby starało się tym wnioskiem nagłym zatrzeć sprawę posła Bardla i Bryla. Stwierdzono, że stronnictwo nasze zobowiązało się wnieść obecny wniosek jeszcze podczas pobytu pos. Zamorskiego w Stanach Zjednoczonych, gdzie ta broszura dostała się do rąk naszych. Wniosek nie godzi w osobę pos. Zamorskiego, zwraca się głównie przeciw metodom walki, stosowanym od dłuższego czasu przez narodową demokracyę względem wszystkich partyi, a nawet instytucyi państwowych. Naszym wnioskiem nagłym chcieliśmy wywołać zasadniczą dyskusyę nad temi metodami dla ich zailustrowania. Mówca przytacza szereg przykładów, przyczem oświadcza: metody te stosują się zresztą nie tylko do naczelnika państwa i do armii, lecz wogóle do wszystkiego, co nie jest narodowo-demokratyczne. Chodzi głównie o to, by odpowiedni sąd ocenił, czy przytoczone ustępy tej broszury przynoszą szkodę państwu czy nie. Tą sprawą powinien się zająć sąd honorowy.

Pos. Mieczkowski zwalcza zastosowanie w tym wypadku sądu honorowego.

Pos. Czapiński: Widocznie żadna sofistyka nie potrafi usprawiedliwić tego, co napisał poseł Zamorski. Czyn jego nie jest indywidualnym, lecz kwintesencyą programu jego stronnictwa. Przed sądem całego narodu staje z nim cała jego partya. Mowca jeszcze raz cytuje ustępy przytoczone wczoraj przez pos. Dębskiego przeciwko naczelnikowi państwa i armii.

Minister sprawiedliwości Sobolewski: Wobec zarzutów, że urząd prokuratoryi nie tylko zachował się biernie ale ujawnił bezczynność wobec zniewag wystosowywanych od pewnego czasu przeciwko osobie naczelnika państwa, oświadczam, że co do broszury dziś omawianej, urząd prokuratoryi ani ja nie mogliśmy zająć stanowiska, bo broszura ta nie była w naszych rękach. Jeżeli zaś chodzi o zniewagi umieszczane w pismach przeciw naczelnikowi państwa, to władza rządowa nie wystąpiła dlatego, że była wolą naczelnika państwa skrępowana, który nie życzył sobie, aby wytoczono sprawę sądowi w obronie jego czci (głos z centrum: Niech żyje Piłsudski!)

Pos. Woźnicki (Wyzwolenie) stwierdza, że sejm już ma podstawę do stwierdzenia, że broszura ta godzi w podstawę państwa i że jest antypaństwowa. Mowca stawia wniosek: Sejm po rozważeniu wniosku p. Dębskiego w sprawie broszury p. Zamorskiego stwierdza, że ustępy tej broszury odnoszące się do osoby naczelnika państwa i armii mogą wyrządzić ciężką szkodę państwowości polskiej i wobec tego potępia tego rodzaju występy polityczne. Sejm wyraża zdziwienie, że powołane do obrony interesów państwa władze nie zabrały głosu w sprawie ustępów broszury p. Zamorskiego, przynoszących szkodę państwu.

Po przemówieniu pos. Michałowskiego przystąpiono do głosowania. Najpierw pos. Dębski oświadczył, że wobec zarzutów, jakoby P. S. L. starało się przesunąć tę sprawę do instancyi niekompetentnych, klub cofa konkluzyę tego wniosku, godzi się na rezolucyę klubu Wyzwolenia, która wyrażając opinię moralną sejmu pośrednio wzywa sąd do zajęcia się tą sprawą. Pierwszą rezolucyę Wyzwolenia przyjęto 165 przeciw 112, a drugą rezolucyę uchwalono znaczną większością. Wkońcu po przemówieniu posła Gdyka uchwalono nagłość jego wniosku, wzywający rząd, by 1) W ciągu dwóch miesięcy przedstawił Sejmowi projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość 2) Aby przystąpił do opracowania dalszych ustaw społecznych.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 popoł.

Oszczerstwa endeckie o rzekomym spisku Nacz. Państwa z bolszewikami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Adolf Neuwert-Nowaczyński zamieścił w dzisiejszej „Rzeczypospolitej" następujące oświadczenie: Z powodu napaści na posła Zamorskiego posuniętych aż do oskarżenia uważam podać do wiadomości, co następuje:

„Za jedno z najpotworniejszych, a nawet wręcz najpotworniejsze twierdzenie pos. Zamorskiego uznano to, że Naczelnik Państwa miał się porozumiewać tajnie ze znanym bolszewikiem dr. Marchlewskim. Socyaliści z P. P. S., a za nimi P. S. L. twierdzą, że jest to potwarz oszczerstwo. Otóż stwierdzam niniejszem, że p. Marchlewski komisarz sowiecki, przebywał w Warszawie przez cały tydzień na wiosnę 1920 r., że go dwukrotnie widziałem, że przebywał w Belwederze kilka godzin z Naczelnikiem Państwa, a o szczegółach tej konferencyi opowiadał znanemu literatowi Wacławowi Berentowi.

Bank rezerwy złotej Zjednoczonych Państw Europy.

(Dokończenie).

II.*)

Podany przez p. Vanderlipa projekt mimo całej swej humanitarnej koncepcyi, ma i swoje ujemne strony. Po pierwsze tchnie on już zgóry zupełnem brakiem zaufania do krajów Europy. Koncepcya, by Radę banku waszyngtońskiego stanowili ludzie „posiadający najwyższe zalety charakteru“ jest wprawdzie teoretycznie ponętna, ale w praktyce życiowej mimowoli uderzamy o zasadę „do ut des“, które pierwsze żądanie kośławi. Otóż to, co p. Vanderlip daje, dalekie jest od tego, co my mu za to dać mamy. P. Vanderlip żąda bowiem, byśmy Ameryce za jej udział w utworzeniu banku waszyngtońskiego zapłacili 20% na wykupno akcyi amerykańskich. Nadto byśmy nadwyżkę zysku w naszych bankach narodowych przesyłali jako superdywidendę do Waszyngtonu. Bank pragnący redyskontować weksle handlowe w narodowym banku rezerwy złotej winien przedstawiać szczegółowe sprawozdania ze stanu swoich interesów i poddawać się peryodycznej kontroli rachmistrzów banku narodowego. Innemi słowy, ponieważ bank narodowy jest właściwie tylko filią waszyngtońskiego, a skład dyrektorów banku zależny wyłącznie od banku waszyngtońskiego, ma być każdy inny nasz bank poddany kontroli z Waszyngtonu, co w praktyce miałoby ten skutek, iż wszelkie tajemnice naszych banków, a przez to i całego naszego życia gospodarczego byłyby ujawnione przed Amerykaninami, którzy po za humanitarnemi hasłami mogliby na swoją korzyść nasz stan gospodarczy eksploatować. Ale Ameryka chce być też pewna swoich interesów, więc żąda na weksel handlowy aż 150% pokrycia, podczas gdy my mamy wierzyć Ameryce i zadowolić się 20% zabezpieczeniem banknotów. Zupełne uniezależnienie ewentualnie powstać mogących banków narodowych uważa p. Vanderlip za możliwe, ale dopiero gdy 75% akcyi Amerykanów wykupionych zostanie przez Europę, co jest przy uwzględnieniu naszego słabego stanu finansowego równoznaczne ze śpiewem dalekiej przyszłości. Obawia się jednak p. Vanderlip, że i my możemy nie mieć zaufania do banknotów wydawanych przez bank rezerwy złotej w Waszyngtonie i że my korzystając z prawa, wedle którego zły pieniądz wypędza dobry (Prawo Greshama), wymienilibyśmy banknoty banku na złoto, które bank wypłacać musi. Wówczas zastrzega sobie p. Vanderlip prawo uchylenia na jakiś czas możności wymiany banknotów, a nawet zawieszenia działalności banków narodowych. W tem leży cała słaba strona projektu, bo albo mamy zaufanie do wypłacalności banku, albo nie. Jeśli zaś zgóry p. Vanderlip imputuje nam pewnego rodzaju nieufność, to może dlatego, że cały jego projekt wisi w powietrzu. Bo ile my właściwie korzystamy z tego banku. Pożyczki krótkoterminowe najdalej do 90 dni biegnące? Ale pożyczki te nie poprawią nam sytuacyi, bo primo danie zabezpieczenia 150% od każdego wypadku jest wprost niemożliwe do przeprowadzenia, secundo, bo nasz przemysł i handel potrzebują obecnie nie krótkoterminowych pożyczek, lecz przeciwnie długoterminowych, gdyż u nas proces wytwarzania produktu i przejściu do rąk konsumenta jest dłuższy niż w Ameryce i musi być przez czas ten pieczołotliwie od wszelkich kryzysów strzeżony. Ale na co, zapytajmy się, potrzebne p. Vanderlipowi stworzenie tych opisanych banknotów? Bo że tu nie odgrywa roli tylko humanitarność, zgóry przewidzieć można. Otóż naszem zdaniem zapomocą tych banknotów chciałaby Ameryka wejść z nami w stosunek handlowy. Dotychczas nie może, bo nie mamy czem płacić z powodu kolosalnej wprost różnicy i fluktuacyi we wartości naszego pieniądza, tj. marki do dolara, ani też Ameryka marki przyjąć nie chce. Gdy zaś Ameryka stworzy sobie pieniądz, za który i my odpowiadać będziemy — wówczas, sądzi p. Vanderlip, sprawa pójdzie gładko. Ale dlaczego my w tym wypadku mamy brać na siebie tak dalekie zobowiązania wobec Ameryki? Bo że i my chętnie weszlibyśmy w kontakt z Ameryką, nie zaprzeczamy, tylko jest pytanie, kto kogo w danym wypadku bardziej potrzebuje? Sądzimy, że Ameryka — naszego rynku, gdyż nie mogąc sprzedać swoich towarów, spowodowała u siebie zastój i bezrobocie, grożące u niej poważnymi kataklizmami. Jeśli zaś obydwie strony znajdują się w tem samem położeniu, a może Ameryka w gorszem, więc nie rozumiemy tego iście amerykańskiego planu. Odwróćmy zresztą zasadę p. Vanderlipa i postawmy pytanie odwrotne: Jeśli Ameryce zależy na naszym rynku, to dlaczegoż ona nam w pierwszym rzędzie dopłacić niema?

Ale my tak daleko nie idziemy i podkreślamy: chętnie przyklaśniemy wspólnej pracy — ale na warunkach równych. Rolę wiecznych dłużników przyjąć nam jest trudno.

Dr. N. S.

*) Patrz „Nowy Dziennik“ Nr. 314.

Przegląd prasy światowej.

(z). Kraków, 1 grudnia.

Problem ekspanzyi japońskiej. — Nitti o Polsce. — Dwa głosy francuskie o traktacie polsko-czeskim. Niemieckie echo mowy Curzona. — Dwie polityki w Azyi.).

„Japonia, której ludność wzrasta z niesłychaną szybkością, tak, że wprost dusi się na terytoryum swych rodzinnych wysp, musi mieć pole do ekspanzyi“ — zdanie to słyszy się i czyta tak często, iż stało się ono jednym z najbardziej utartych komunałów obecnej mowy politycznej. Przeciw temu twierdzeniu występuje Lennox Simpson, doradca rządu chińskiego, uważany za autorytet w sprawach Dalekiego Wschodu. „Times'y“ podają treść dokumentu ogłoszonego publicznie w Ameryce przez Simpsona, który pisze, iż muszą przejść najmniej jeszcze dwie generacye, aby przeludnienie przybrało w Azyi Wschodniej znaczenie politycznej doniosłości. „Gdyby — pisze on dalej — ziemie rządowe na wyspie Hondo stały się dostępne dla prywatnej własności, i gdyby wyspa Hokajdo została należycie wykorzystana, to Japonia pomieściłaby z łatwością jeszcze z trzydzieści milionów mieszkńców. Mandżurya, której obszar równa się obszarom Francyi i Niemiec wziętych razem, jest miejscem dla wielu milionów mieszkańców. Ludność może jeszcze przez dwadzieścia lat wzrastać z niepomierną szybkością w tych okolicach, a mimo to, nie będzie jej za dużo“.

Simpson dodaje, iż niema obawy, aby Japończycy wchłonęli Chińczyków. Przeciwnie. Na podstawie praw etnicznych bowiem, zawsze rasa ludzi o wyższej budowie ciała wchłania rasę o słabszej konstrukcyi.

* * *

B. premier włoski Nitti ogłasza w jednej z gazet nowojorskich senzacyjny, pełen pesymizmu i nieprzychylności artykuł o Polsce, który podajemy w wyjątkach przytoczonych przez „Kuryer Warszawski“.

„Żaden kraj — pisze Nitti — nie znajduje się w takiem położeniu opłakanem, jak Polska. Waluta polska ma tylko wartość wewnątrz kraju, zagranica zaś nie posiada nawet wartości takiej, jaką przedstawia papier, na którym drukowane są marki polskie. Budżet państwa na rok 1921, przedstawiony w dniu 28 lipca sejmowi, jest tak bezgranicznie bezsensowny, że stanowić on może rekord w historyi finansów świata.

Z punktu widzenia finansowego — Polska już umarła. Większość obywateli tego kraju ma tylko jedno na celu — aby stać się urzędnikami państwowymi, co pozwala żyć spokojnie i nie troszczyć się o jutro. Kraj zaś niema żadnych rezerw i skarbów — poprzestaje tylko na bezustannem drukowaniu marek. Rolnictwo i górnictwo zupełnie w Polsce zamiera. Na całej linii widać upadek kraju.

Pomimo te straszne fakty, Polska dzisiaj utrzymuje armię, która liczebnie równa się z armiami angielską i włoską, razem. Liczebnie armia polska dzisiaj stoi na drugiem miejscu w Europie. Zamiast starać się organizować pracę i prowadzić politykę pokojową, Polska ciągle domaga się przydzielenia terytoryów Śląska Górnego, a sprawa owego Śląska Górnego wykaże niebawem jeden z największych błędów, popełnionych przez traktat wersalski“.

Przechodząc do samej sprawy Górnego Śląska, Nitti oświadcza, że paragraf 88 traktatu wersalskiego uchwalił przeprowadzić plebiscyt na ziemiach śląskich i dochodzi dalej do przekonania, że nawet terytorya bezspornie polskie dzisiaj, po ukończonym plebiscycie, wyrażają chęć należenia do Niemiec, i tak dalej mówi:

„Sytuacya polska tak się obecnie pogorszyła, że gdyby teraz ponowny przeprowadzono plebiscyt, nawet bezspornie należące do Polski terytorya, z chęcią przeszłyby do Niemców, bo chaos i nieporządek, jaki panuje w Polsce porównać można jedynie chyba do chaosu bolszewickiego, który zjadł Rosyę. Nie wiedząc, w jaki sposób eksploatować swoje kopalnie z dodatnim rezultatem — Polska — pisze Nitti — sięga po Górny Śląsk, który należy się absolutnie Niemcom.

Przygody a la Korfanty, pod osłoną karabinów, mogą wywoływać teror i gwałt, ale nigdy nie wprowadzą w ruch szybów, ani maszyn fabrycznych. Polska nie zadowalając się teraz otrzymanemi terytoryami, nie należącemi się jej wcale, jak np. Gdańsk, marzy teraz o wejściu w posiadanie Ukrainy i założeniu nowej wielkiej Polski — od Bałtyku do morza Czarnego. Każdego dnia Polska marzy o nowych przedsięwzięciach i powiększa swoje armie. Armia niemiecka zredukowana została do 100000 ludzi, a z wielkiej floty niemieckiej dzisiaj już nic nie pozostaje. Tymczasem Polska posiada armie pięć albo i sześć razy tak wielką, jak Niemcy. Polska dzisiaj jest przepojona nienawiścią do dwóch najliczniejszych narodów europejskich — do Rosyi i Niemiec. I ta nienawiść doprowadza Polaków do ruiny. Jedyna droga, jaką Polska dzisiaj obrać powinna, to zawarcie dobrej, korzystnej ugody z Niemcami, zamiast tego jednak, Polska stale prowokuje Niemców“

* * *

„Journal des Debats“ przynosi korespondencyę z Pragi p. Piotra de Quin'ille o traktacie polsko-czeskim:

„Ewolucya Polski ku zgodzie z Czechami jest brzemienna w skutki. Układ polsko-czeski jest nowym i pierwszorzędnym czynnikiem w konsolidacyi i organizacyi Europy Środkowej...

...ecza ważniejszą od tego czy innego postanowienia konwencyi polsko-czeskiej — której obie strony postanowiły nie ogłaszać — jest duch, który ją podyktował i ramy, w jakich została ona zawarta. Z punktu widzenia gospodarczego i stosunków polsko-czeskich ramami temi jest traktat handlowy z 20 września, który poprzedził układ polityczny. Z punktu widzenia politycznego ramami temi jest cała serya konwencyj zawartych pomiędzy Czecho-Słowacyą, Jugosławią i Rumunią, które stanowią tzw. Małą Ententę, konwencyj, skompletowanych przez tą, która wiąże Polskę z Rumunią. Ta sytuacya stanowi sama przez się odpowiedź bardzo wymowną pod adresem tych, którzy nie przestają się oburzać na „bałkanizacyę“ Europy Środkowej.

Dla nas układ polsko-czeski, z tem wszystkiem co za sobą pociąga, jest wypadkiem pierwszorzędnej wagi. Silna Polska i silna Czecho-Słowacya połączone między sobą — to dla polityki francuskiej punkt bardzo żywotny. Jest to zasadnicza podstawa dla pokoju europejskiego i nowego ładu opierającego się na wykonaniu wszystkich traktatów“.

* * *

P. Jakób Bainville w „Action Francaise“, z 21 listopada zajmuje jako monarchista i wróg państw narodowych wręcz odmienne stanowisko.

„Admiratorowie nowej Europy wskazują nam na Polskę i na Czecho-Słowacyę, które są gotowe się uściskać, a które dotychczas się kłóciły i biły. Ale, jeśli weźmiemy pod uwagę nastroje p. Ponikowskiego, o których dowiadujemy się od p. Raoula Monmarson'a, owe pogodzenie się może mieć inne znaczenie niż to, jakie mu się przypisuje. Czy przypadkiem pp. Ponikowski i Benesz nie ułożą się, aby stosować politykę neutralności wobec Niemiec? A jeśli nam kto powie, iż byłoby to bardzo dobrze, że lepiej jest, aby nowe państwa nie zadzierały z Niemcami, to zapytujemy się, co się stało z teoryą baryery antyniemieckiej, która była punktem wyjścia utworzenia nowych państw“.

*

„Neue Freie Presse“ z 26 listopada zamieszcza wstępny artykuł pt. „Lord Curzon przeciw militaryzmowi“:

„Lord Curzon wypowiedział się przeciwko Francyi. Znany ten mąż stanu jest jednym z wielkich ministrów, jakich niebrak w czasie ostatnim Anglii.

Żyje w nim tradycya Torysów, którzy z dumy i poczucia własnej siły arystokracyi angielskiej uczynili filar polityki brytyjskiej. Opowiada się powszechnie, że młody George Nathaniel Curzon jeszcze jako student gimnazyalny na długo przed objęciem stanowiska sekretarza prywatnego lorda Salisbury, przeznaczał sobie do odegrania wielką rolę polityczną na terenie Indyjskim i uważał za cel swej działalności politycznej rozbudować władzę angielską w Azyi do nieznanych dotąd rozmiarów. Kiedy znacznie potem przybył jako wicekról do Kalkuty, oznaczało już jego nazwisko zdeklarowany program polityczny. Po powrocie do Anglii pozostał przedstawicielem tego kie-

runku polityki zewnętrznej, który widzi w Indyach i Azyi przedniej centralny punkt ciężkości potęgi brytyjskiej. Kto zagraża angielskiemu imperyum w tem miejscu, ten musi być uważany za wroga. Oto najgłębsza i najistotniejsza przyczyna wczorajszej mowy sekretarza stanu dla spraw zagranicznych.

Polityka izolacyi — mówi lord Curzon — nie doprowadzi Francyi do celu, a świat nie dopuści do tego, by jakieś państwo przez ciągłe pobrzękiwanie szabelką, zagrażało pokojowi światowemu.

...Briand wyjechał wczoraj z Waszyngtonu, a wedle ostatnich wiadomości ma tam z końcem bieżącego tygodnia przybyć premier angielski. Niegdyś było to dogmatem polityki angielskiej, by natychmiast po zwycięskiej wojnie przywracać równowagę mocarstw kontynentalnych. Tym razem utrudnili sobie Anglicy tradycyjną politykę równowagi powojennej, zgadzając się na ustępstwa wobec Francyi na konferencyi pokojowej. Teraz z trudem muszą próbować stworzyć z biegiem czasu drugi czynnik równowagi, nad którego zburzeniem pracowali planowo do dnia dzisiejszego".

„Temps" z 24 listopada pisze w artykule wstępnym pt. Dwie polityki w Azyi. Dwie przeciwne polityki dają się obecnie zauważyć w Azyi: jedna na zachodzie, druga na wschodzie. Wynikiem tego jest, że dwie przeciwległe części tego olbrzymiego kontynentu naładowane są — niech nam będzie wolno użyć tego porównania — dwoma odmiennemi elektrycznościami. Nie jest to najlepsza metoda dla uniknięcia groźnego wyładowania się elektryczności..

Zwróćmy uwagę na kontrast, który istnieje pomiędzy dwoma systemami polityki w Azyi nie dla wyciągnięcia stąd wniosku, że ich przeciwstawienie jest nieuniknione i nieuleczalne, lecz dla zapytania się, która z nich dwóch powinna ustąpić drugiej. Jedna z tych dwóch polityk, nazwijmy ją dla utrzymania analogii polityka pozytywną — znajduje zastosowanie w stosunku do Chin, a ostatnio przyoblekła się w konkretne formy deklaracyi waszyngtońskiej. Deklaracya ta — dzieło p. Roota dawnego amerykańskiego sekretarza stanu — stawia następujące zasady: Uznanie suwerenności, niezawisłości i integralności Chin.

Zwróćmy teraz uwagę na drugi kraniec kontynentu azyatyckiego i przenieśmy tam myślą zasady, które konferencya waszyngtońska zastosowała odnośnie do Chin. Cóżby stąd wyniknęło? Wszystkie państwa powinnyby zgodnie oświadczyć, że będą szanować suwerenność, niezawisłość i integralność Turcyi. Należałoby temu krajowi pozostawić zupełną wolność jego rozwoju i zupełną autonomię wewnętrzną. W ukonstytuowaniu stałego, trwałego rządu, którym z pewnością pozostałby rząd Angory. Należałoby zachować równouprawnienie gospodarcze dla wszystkich narodów na terytoryach Turcyi, co wyklucza oczywiście system stref Azyi Mniejszej i kontrolę wykonywaną przez Anglików w Konstantynopolu od 16 marca 1920 r. Zarzuci się może rozumowaniu temu, że niektóre z jego konsekwencyi nie zgadzają się w zupełności z polityką, uprawianą dotychczas przez londyński Foreing Office. Odpowiedź jednak byłaby łatwą. Należałoby przypomnieć, że w Waszyngtonie porzuciła Anglia dopiero co inną swą ważną tezę a mianowicie co do Mandżuryi. Z pewnością Turcy broniący podobnie jak Japończycy życiowych interesów swej ojczyzny nie mają tak groźnego aparatu wojskowego co Japonia. Lecz czyż ostatecznie nie okazali tężyzny przez dwukrotne pokonanie Greków w przeciągu ostatniego roku. Jeżeli nie chroni ich może jak Japończyków przed napaścią morze, to czy nie są równie zabezpieczeni przez swe góry i pustynie? Czyż ich losy nie interesują bezpośrednio całego świata muzułmańskiego włącznie z muzułmanami hinduskimi? Jeżeli potęga japońska jest faktem, przed którym chyli się z uznaniem dyplomacya angielska to czyż siła turecka i solidarność muzumańska nie są również ważkimi, faktami, które należy na seryo brać w rachubę w polityce azyatyckiej?

List z Warszawy.

Warszawa, 29 listopada.

Warszawa spoważniała. — Zastój w handlu. Spadek walut a zniżka cen. — Widoki poprawy.

(d) Trwający już od kilku tygodni w niezmniejszonej sile kryzys gospodarczy dał się dotkliwie we znaki naszej „wesołej stolicy". Na zewnątrz uwidacznia się to w zmniejszonej frekwencyi po restauracyach, cukierniach i miejscach rozrywkowych, ustało też trochę już niefrasobliwe wyrzucanie tysiączek. Wygląda to na cud, a jednak tak jest rzeczywiście — Warszawa zaczyna nabierać respektu dla marki polskiej.

Szczególnie silnie dotknął kryzys świat handlowy.

Kupcy prowincyonalni przybywający do Warszawy, robią bardzo nieznaczne zakupy, bojąc się gromadzić zapasy, mimo, że hurtownicy znacznie obniżyli ceny. Klientela prywatna kupuje także tylko to, co najniezbędniejsze, szykując między innemi trochę bielizny na święta. Hurtownicy manufakturzyści z Warszawy, którzy specyalnie jeździli do Łodzi dla zbadania gruntu, przekonali się, że fabrykanci mają duże zapasy towarów, którychby ceny będą musieli obniżyć, gdyż nie mogą czekać długo na potrzebną im gotówkę. Przemysłowcy dają już nawet towary na weksle, co się już dawno nie praktykowało. W jeszcze gorszem położeniu znajdują się pomniejsi fabrykanci wyrobów trykotowych, których zapasy są bardzo duże. „Sweatry" sprzedają się obecnie za pół ceny. Nawet handlarze uliczni, wędrowni, mają mnóstwo sweatrów, pończoch i szalików. W branży skórzanej są również duże zapasy.

W kołach kupieckich przewidują, że obecna stagnacya w handlu szczególnie manufakturami trwać będzie do przyszłej wiosny.

Wstrzymanie się publiczności od zakupów przypisują błędnej oryentacyi tejże, która każe jej upatrywać w zbyt niskim opuście z ceny towarów (30 proc.) nieproporcyonalność w stosunku do zwyżki naszej waluty a tem samem chęć dalszego wyzysku ponad uzasadnione warunki. Błąd publiczności leży zdaniem tychże kupców w tem, że publiczność mierzy zwyżkę naszej waluty w stosunku do marki niemieckiej, podczas gdy ta zwyżka właściwie uwarunkowana jest stosunkiem naszej waluty do dolara amerykańskiego. Ponieważ stosunek ten wyraża się w cyfrze 60 proc., a nadto przy ocenie, jak daleko iść winna zniżka towarów brać trzeba w rachubę, że robocizna, którą wynosi 50 kroc. ogólnej ceny towaru, pozostała ta sama, przeto zniżka towaru o 30 proc. odpowiada rzeczywistej zniżce surowca, która jedynie jest miarodajną przy ustaleniu zniżki towaru. Zniżka zatem towaru o 30 proc. w handlu manufakturami jest uzasadnioną.

W każdym razie sezon zimowy dla kupców już przepadł. Kupcy liczą jeszcze tylko na to, że na skutek wstrzymywania się publiczności od zakupów przez zimę, handel na wiosnę się ożywi.

Pewnej ulgi oczekują tu po zarządzeniach, jakie ma przedsięwziąć rząd celem przyjścia z pomocą handlowi i przemysłowi oraz po ożywieniu stosunków z Rosyą. Niestety widoczną jest tendencya kół rządowych, by o ile możności do handlu tego niedopuścić kupców żydowskich. Nie sądzimy wprawdzie, by to się rządowi udało, ale ...„man merkt die Absicht und wird verstimmt!"

LUSTAW MEYRINK.

Gorący żołnierz*).

Dokończenie **).

Profesor udał się natychmiast do szpitala polowego, gdzie z niecierpliwością oczekiwali go wszyscy przy łóżku Zavadila. 54 stopni Reaumura, bąknął lekarz sztabowy. Tępomozgowicz uśmiechnął się niedowierzająco, cofnął jednak z przerażeniem swą rękę, którą dotknął czoła chorego. Po chwili przykrego milczenia zwrócił się do lekarza sztabowego; aby stwierdził objawy, które poprzedziły chorobę. „Zabierz się Pan do tego!" krzyknął lekarz sztabowy do jednego z najmłodszych lekarzy. „Czegóż się Pan wahasz, Bhagavan Szi Mukkopadaya będzie może wiedział wtrąciła indyjska pielęgniarka. Zwsze ten stary, przklęty zabobon, przerwał jej lekarz sztabowy, zwracając się do Tępomózgowicza. „Laicy biorą zawsze pod uwagę względy uboczne, odezwał się profesor — proszę mi przysłać sprawozdanie, mam teraz ważne zajęcie. — Coś pan stwierdził młody przyjacielu — pytał uczony podwładnego lekarza, za którym cisnął się do namiotu tłum oficerów i lekarzy. Temperatura podniosła się... 80 stopni.. Co dalej? pytał zniecierpliwiony uczony. „Pacyent przeszedł 10 lat temu tyfus, 12 lat temu lekką dyfteryę. Matka i babka umarły na skutek wstrząśnięcia mózgu, ojciec i dziadek na skutek złamania czaszki. Stan zdrowia poza temperaturą normalny, wszystkie funkcye abdominalne osłabione, rany niema, kilka lekkich kontuzyi w tyle czaszki. Podobno wstrzyknięto pacyentowi w chacie fakira Mukhopadaya, jakiś płyn opalizujący". „Do rzeczy — młody przyjacielu — przerwał mu z pobłażaniem profesor i ciągnął dalej, zapraszając skinieniem ręki wokół stojących, by zajęli miejsca na krzesłach wyplatanych z trzciny bambusowej. Chodzi tutaj — moi panowie (jak to już wczoraj dostrzegłem na pierwszy rzut oka, a o czem tylko nadmieniłem, ażeby Was skierować na drogę właściwej dyagnozy) o rzadki wypadek spontanicznej zwyżki gorączki na skutek uszkodzenia ośrodka termicznego na podłożu obciążenia dziedzicznego (tutaj zwraca się z lekceważącą miną do oficerów i laików.) ośrodka mózgowego sygnalizującego zmiany temperatury ciała. Jeżeli weźniemy dalej pod uwagę budowę czaszki..

Wtem rozległ się sygnał trąbki miejscowej straży pożarnej, która składała się z kilku inwalidów i garstki chińskich kulisów, niecąc postrach wśród tubylców. Profesor zamilkł. Wszyscy wybiegli z namiotu z pułkownikiem na czele. Od strony szpitala polowego w dół ku jezioru bogini Parvati runął w niepowtrzymanym pędzie trębacz Zavadil, podobny do żywej pochodni. Na ciele jego płonęły strzępy munduru, a za nim pędził tłum, wśród wycia i gestykulacyi. Tuż przed stacyą misyonarzy przyjęła nieszczęśnika straż pożarna strumieniem wody, który go wprawdzie obalił na ziemię ale w tej samej chwili zmienił się w chmurę pary wodnej.

Gorączka trębacza podwyższyła się do tego stopnia w lazarecie, że wokół stojące przedmioty zwolna poczęły ulegać zwęgleniu. Przerażeni dozorcy byli zmuszeni wkońcu wypędzić Zavadila sztabami żelaznymi ze szpitala.

Jego przejście po schodach znaczyło się wypalonymi śladami stóp. Teraz leżał Zavadil nagi (ostatnie strzępy porwał ze sobą strumień wody) na podwórzu budynku Misyonarzy i wstydził się własnej nagości. Sprytny braciszek Zakonu rzucił mu z balkonu ubranie z asbestu, którem otulił się Zavadil szepcąc słowa podzięki..

„Jak na miłość Boga należy sobie jednak tłumaczyć to, że biedak nie obrócił się dotychczas w popiół — zagadnął pułkownik profesora.

Podziwiam pańskie zdolności strategiczne panie pułkowniku — odparł oburzony uczony — ale co się tyczy wiedzy lekarskiej, tą musi Pan pozostawić lekarzom. Musimy trzymać się danych faktów, bo nie istnieją powody, dla których [illegible] byśmy się ich wyrzec. Lekarze cieszyli się z jasno postawionej dyagnozy i w dalszym ciągu spotykano się wieczorami w namiocie kapitana, wśród wesołego nastroju zabawy. O Zavadilu mówili jeszcze tylko Annamici — niekiedy widywano go na przeciwległym brzegu jeziora przy kamiennej świątyni bogini Parvati a guziki jego ubrania z asbestu zarzyły się purpurą. Mówiono, że kapłanki świątyni, korzystając z jego żaru, przyrządzają sobie na nim pieczeń. Wedle innej wersyi znajduje się w stadyum ostygania i ma zamiar już przy 50 stopni powrócić do ojczyzny.

(z niem. tłum. Z.).

**) patrz „N. Dz." Nr. 314.

Przychylne stanowisko rządu St. Zjednoczonych wobec syonizmu

Dokoła pobytu delegacyi syońskiej w Ameryce.

Przyjęcie Sokołowa w amerykańskim departamencie stanu.

Waszyngton. (ŻBK.). W towarzystwie członka amerykańskiej Egzekutywy syońskiej p. Goldberga został Nahum Sokołow przyjęty w amerykańskim departamencie stanu, gdzie odbył dłuższą konferencyę z pomocnikiem sekretarza stanu Hughesa, Fletcher Przedmiotem konferencyi był cel pobytu delegacyi syońskiej w Ameryce oraz szereg aktualnych zagadnień syońskich i polityczych. Podsekretarz stanu przysłuchiwał się wywodom Sokołowa z wielką uwagą zapewniając pełne poparcie zamierzeń syońskich ze strony rządu amerykańskiego.

Konferencya Hardinga z Balfourem o syonizmie.

Waszyngton. (ŻBK.). Jak się dowiadujemy, odbył z Balfourem dłuższą konferencyę prezydent Harding na temat syonizmu. Zapewniają, że Harding wyraził gotowość rządu amerykańskiego popierania także i na przyszłość usiłowań syońskich.

Konferencya z angielską i francuską delegacyą rozbrojeń.

Waszyngton. (ŻBK.). W głównej kwaterze delegacyi angielskiej odwiedził Nahum Sokołow Balfoura, z którym omawiał aktualne problemy syońskie. W tymsamym dniu otrzymał Sokołow zaproszenie do delegacyi francuskiej, gdzie również od była się narada w sprawach syońskich.

Z PALESTYNY.

Stan pracy.

Jerozolima. (ŻBK.). Wobecności Usyszkina odbyła się w Tel-Awiw narada, na której omawiano sprawę częściowego bezrobocia. Powszechnie spodziewają się, iż mająca wkrótce się rozpocząć na wielką skalę zakrojona, akcya budowlana, znacznie sytuacyę poprawi.

Dzień żałoby w Palestynie.

Jerozolima. (ŻBK. Dzień 14 listopada (13 Chszwan) wyznaczony był przez rabinat naczelny Palestyny na dzień żałoby i modłów za zmarłych w czasie zajść jerozolimskich w dniu 2 listopada

Błp. rabin Zalman Rubin.

Jerozolima. (ŻBK.). Dnia 10 listopada zmarł w tutejszym szpitalu wskutek ran odniesionych w czasie zajść z dnia 2 bm. rabin Zalman Rubin. Zmarły pochodził z Litwy, do Jerozolimy przybył przed 15 laty. Był członkiem Asefat Hanifcharim przewodniczącym miejskiej rady żydowskiej w Jerozolimie. Zmarły liczył lat 60.

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Państwowe nauczycielskie seminaryum żydowskie na Litwie.

Kowno. (ŻBK.). Wniesiony do konstytuanty litewskiej przez żydowskie ministeryum projekt ustawy o założeniu państwowego seminaryum nauczycielskiego z hebrajskim i żydowskim językiem jako językami wykładowymi, wywołał żywą dyskusyę w Izbie. Posłowie socyalistyczni wyrazili obawę, że seminaryum takie wprowadziłoby religijne metody nauczania, podczas gdy chrześcijańscy demokraci dopatrywali się w utworzeniu podobnego zakładu kroku, któryby prowadził do rusyfikacyi. Dzięki znakomitej odpowiedzi ministra żydowskiego, dra Sołowejczyka zaniechała opzycya sprzeciwu i ustawę przyjeto w pierwszem czytaniu.

Kto zajmie miejsce Sołowiejczyka?

Kowno. (ŻBK.). Tutejsze żydowskie koła polityczne żywo omawiają sprawę kandydatury na ministra spraw żydowskich w miejsce dra Sołowejczyka, który wkrótce uda się do Londynu Kandydatura dra Bruckusa zyskała gorące poparcie pewnych kół, do tej chwili jednak nie została jednak zadecydowana. Koła antysyońskie sformowały swe stanowisko w ten sposób, że syonista wogóle nie może objąć tego urzędu, gdyż jak okazał przykład z Sołowejczykiem może on każdej chwili powołany zostać na inne stanowisko syońskie. Jednakowoż ten punkt widzenia nie uzyskał popularności.

Wyjazd dra Sołowejczyka wywołuje powszechny żal.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc grudzień

Wywiad z drem Rosenbaumem.

(Cel przyjazdu do Warszawy. — Położenie Żydów na Litwie Kowieńskiej).

Jak o tem donieśliśmy, bawi obecnie w Warszawie prezes żydowskiej Rady Narodowej Litwy Kowieńskiej, b. litewski wiceminister spraw zagranicznych, obecny poseł do Sejmu Kowieńskiego i członek Komisyi dla spraw zewnętrznych, znany działacz żydowski i syonityczny, Sz. Rosenbaum, który brał również udział jako delegat litewski w zawarciu litewsko-bolszewickiego traktatu pokojowego.

W wywiadzie ze współpracownikiem „Najer Hajntu" oświadczył p. Rosenbaum:

Na pańskie zapytanie, w czyjem imieniu i w jakim celu tu przyjechałem, mogę Panu odpowiedzieć, że nie rząd litewski mnie tu przysłał, nie mam żadnych instrukcyi, ani pełnomocnictw od niego. Myśl o moim wyjeździe do Warszawy powstała podczas mojej obecności w Królewcu, po całym szeregu konferencyi z tamtejszym polskim konsulem generalnym. Uznaliśmy obaj za pożądane, abym się udał do Warszawy. Konsul gen. zawiadomił o tem min. spraw zagr. p. Skirmunta i w zeszłym tygodniu otrzymałem w Kownie telegram od konsula gen. w Królewcu, że jestem zaproszony przez p. Skirmunta do Warszawy. Przybyłem więc.

Uważam, że bezpośrednie porozumienie się obu stron w sprawie wileńskiej jest bardziej pożądane, niż jakakolwiek interewencya z zewnątrz. Przypuszczam, że Min. Spraw zagr. w Polsce, p. Skirmunt jest tego samego zdania. Uważam, że prof. Aszkenazy podziela również to zdanie. Nie przyjechałem celem zawarcia jakiegokolwiek układu z Polską, podróż moja ma jedynie na celu dowiedzieć się, czy jest możliwy taki układ, czy jest możność porozumienia się.

Z protokołów brukselskiej i genewskiej konferencyi i z oświadczeń naszych delegatów widać, że możność porozumienia Polski i Litwy istnieje. Tak samo mniema prof. Aszkenazy. Ze strony rządu litewskiego niema co do tego żadnych trudności.

O położeniu Żydów na Litwie Kowieńskiej oświadczył p. Rosenbaum:

Jest pewna grupa ludzi, której zależy na tem, aby wmówić wszystkim, że położenie Żydów Litwy Kow. jest krytyczne. Muszę oświadczyć, jako Żyd, że twierdzenia te są conajmniej jednostronne: położenie Żydów w Kownie jest lepsze niż w innych krajach, powstałych na gruzach cesarstwa rosyjskiego. Trzeba pamiętać, że wiele kwestyi litewskich jeszcze nie załatwiono — nie załatwiono więc jeszcze także sprawy autonomi żydowskiej. Litwa niema jeszcze przecież własnej konstytucyi i dlatego nie jest jeszcze ustalony stosunek autonomicznej organizacyi żydostwa do państwa, prócz tego wśród Żydów samych jeszcze nie ustalona została kompetencya tej autonomicznej organizacyi w państwie. Na Litwie Kow. znajduje się moc byłych urzędników carskich. Prócz tego przybywa z Rosyi dużo uchodźców chrześcijańskich, którzy nie są przejęci nadzwyczajną sympatyą do Żydów i rozpowszechniają nieprzyjazny nastrój w stosunku do nich. Jest też dużo innych elementów, nieprzyjaźnie usposobionych względem Żydów, niema to jednak nic wspólnego z rządem. Żydowskich urzędników jest mniej, niż to jest pożądane, dlatego, że wielu Żydów nie zna jeszcze języka litewskiego, prócz tego Żydom nie zależy tak bardzo na stanowiskach urzędników. Rząd litewski subsyduje żydowskie kulturalne i społeczne instytucye. W zeszłym roku otrzymaliśmy na szkoły 1½ miliona marek niemieckich. Na uniwersytecie kow. istnieje fakultet semitologii. W rządowej szkole technicznej istnieją równoległe oddziały żydowskie z językiem wykładowym żydowskim. W Sejmie są również używane języki mniejszości narodowych, między nimi język żydowski.

Rozporządzenie o zmianie nazwiska.

W Nrze 92. Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 24 października 1919 r. o zmianie nazwisk. Rozporządzenie to określa treść podania i dokumenty, jakie winny być dołączone.

TONI HELLER Kołomyja — SZULEM LUSTIG Nowy Sącz
zaręczeni w listopadzie 1921.
2493

Z okazyi zaręczyn naszego kuzyna Leona Stamlera Gorlic z p. Bertą Graj z Nowego Sącza serdecznie gratulują 2496 Rodzeństwo Stamler, Nowy Targ.

KRONIKA.

Kraków, 1 grudnia.

MORDERCY Z UL. DIETLA DOTĄD NIEWYKRYCI.

Śledztwo w sprawie morderstwa przy ul. Dietlowskiej, które to morderstwo wywołało tak ogromne zaniepokojenie, zwłaszcza w sferach kupieckich, ciągnie się od tygodnia, nie dając dotychczas żadnych rezultatów. Zaniepokojenie to ogarnia coraz szersze warstwy ludności naszego miasta, co jest tem łatwiejsze do zrozumienia, że już sprawcy kilku innych, dawniejszych napadów rabunkowych uszli bez śladu i nie ma żadnej nadziei, by ich kiedy ujęto przy obecnym stanie stosunków bezpieczeństwa w Krakowie.

Prowadzący śledztwo w sprawie napadu na bank „Hermes" czyni wielkie wysiłki w kierunku wykrycia morderców, niestety nie ma on po temu dostatecznego aparatu śledczego, którymby mógł w takich wypadkach operować. Trudno bowiem by rozwikłanie sprawy zwalać na barki człowieka, podczas gdy reszta aparatu policyjnego nie jest wciągnięta w tę akcyę. Sprawa powinna być za wszelką cenę natychmiast doprowadzona do pomyślnego wyniku dla uspokojenia wzburzonej opinii publicznej.

*

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że główna komenda policyi państwowej w Warszawie wyznaczyła 200.000 mk za wykrycie sprawców zbrodni przy ul. Dietla.

— **O bezpieczeństwo publiczne** w Krakowie. Wczoraj odbyła się zwołana przez wojewodę dra Gałeckiego konferencya w sprawie poprawy stosunków bezpieczeństwa w naszem mieście. W obradach wzięli udział przedstawiciele miasta, Dowództwa okręgu korpuśnego, Dowództwa miasta, Dowództwa wojskowej żandarmeryi, prokurator Państwa, dyrektor Policyi, komendanci i referenci Policyi Państwowej Okręgowej i na miasto Kraków, oraz naczelnicy odnośnych oddziałów Województwa.

Po kilkugodzinnych wyczerpujących debatach postanowiono wydać ostre zarządzenia, zmierzające do rewizyi meldunków, dalej uznano za konieczne wzmocnienie posterunków Policyi stałych i ruchomych, współdziałanie tych posterunków z patrolami żandarmeryi wojskowej, wprowadzenie napowrót w życie wzmocnionych mieszanych patroli nocnych, przywrócenie skoncentrowania agend śledczych w jednym urzędzie śledczym „pod telegrafem" oraz sprawniejsze uregulowanie służby bezpieczeństwa w miejscach publicznych, teatrach i kinach. Wkońcu postanowiono odnieść się z prośbą do władz centralnych o wzmocnienie ilości posterunkowych policyi państwowej oraz o przejęcie przez władze wojskowe pewnych agend służby bezpieczeństwa.

— **Zgromadzenie w sprawie ochrony lokatorów.** Wczoraj odbyło się publiczne zgromadzenie w sali Kahału w sprawie ochrony lokatorów. Zgromadzenie było licznie obesłane przez kupców i rękodzielników żydowskich. Powzięło odpowiednie rezolucye. Dokładne sprawozdanie podamy w jutrzejszym numerze.

— **Kontrola spisu ludności.** Liczne usterki i braki, dostrzegane w toku rewizyi materyału spisowego, zmuszony jest Magistrat usuwać wzgl. uzupełniać w drodze przesłuchiwania stron. Ponieważ od punktualnego stawiennictwa tych ostatnich na otrzymywane wezwania imienne zależy w wysokiej mierze szybki postęp prac spisowych, apeluje się do mieszkańców miasta, by zechcieli organom spisowym ułatwiać pracę przez ścisłe dotrzymywanie terminów, wyznaczanych w wezwaniach. Magistrat wyraża nadzieję, że publiczność zastosuje się do tego wezwania, tak, iż nie będzie zachodziła potrzeba stosowania represalii we formie przymusowego doprowadzania opornych i ich karania w drodze administracyjnej.

— **W krakowskiem Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń** rozpoczęły się wczoraj posiedzenia pełnej rady nadzorczej Towarzystwa, której członkowie zjechali z różnych stron Małopolski dla omówienia ważnych spraw ubezpieczeniowych w kraju. Wejdzie także pod obrady kwestya rozdziału subwencyi i zasiłków z funduszu dyspozycyjnego Rady dla kilkudziesięciu instytucyj humanitarnych i użyteczności publicznej. Obrady zakończą się jutro zgromadzeniem ogólnem członków Towarzystwa.

— **O pomoc dla powracających jeńców.** W ostatnim czasie wraca do Krakowa coraz więcej jeńców i reemigrantów z głębi Rosyi. Ludzie ci nierzadko obarczeni drobnemi dziećmi, pozbawieni pomocy, skazani są na wielki niedostatek. Komitet „Pomoc jeńcom" pragnie im dopomódz. Fundusze Komitetu są na wyczerpaniu, a tu przybywa jeszcze moralny obowiązek wspierania Komitetów poleskich, do których powracający jeńcy z naszego miasta w pierwszym rzędzie o pomoc się zwracają. Ofiary w pieniądzach i w naturze przyjmuje Komitet „Pomoc jeńcom", ul. Poselska 8, parter, codziennie od godziny 1 do 2 w południe.

— **Ankieta przemysłowa.** Z uwagi na obecne przesilenie gospodarcze zwołuje wojewoda dr. Gałecki do biura swego na dzień dzisiejszy godz. 4-tą popoł. zapowiedzianą ankietę w celu omówienia stanu i potrzeb naszego przemysłu. Zaproszenia otrzymali: Izba handlowo-przemysłowa, Izba rękodzielnicza, Centralny Związek Małopolskiego przemysłu fabrycznego, Biuro Rady Zjazdu przemysłowców górniczych, instytucye bankowe oraz wybitni przedstawiciele poszczególnych gałęzi naszego przemysłu.

— **Miejski teatr opera i operetka.** Dziś we czwartek 1-go grudnia premiera „Pajaców", opery, której dramatyczna siła i muzyczne piękno budziły od pierwszego jej wykonania entuzyastyczny zachwyt wśród najszerszych warstw. Partyę Neday dziś śpiewa p. Jefimcewa po polsku. Atrakcyjnem urozmaiceniem wieczoru będzie balet, na którego program złożą się sceny baletowe z „Hrabiny", „Halki" i solowe. Dyryguje p. Barański.

— **Z teatru „Bagatela".** Dziś we czwartek „Nasi nad Bałtykiem", wesoła farsa w trzech aktach Z. Senkowskiej. W piątek „Płomień" po raz 12 z pp. Wernicz i Węgierko.

— **II. Wieczór kameralny Instytutu Muzycznego** odbędzie się w piątek 2 grudnia w Starym Teatrze. W programie słynny kwintet Schumanna, który odegra p. Klara Czop-Umlaufowa oraz pp.: Dr. Apte (1-e skrzypce), A. Bausch (2-gie skrzypce), L. Solecki (altówka) i Dr. Bclanowski (wiolonczela) oraz pieśni tegoż mistrza w przekładzie i wykonaniu świetnej pieśniarki p. Janiny Cygańskiej Bilety u Braci Lipskich.

— **Koncert Śliwińskiego**, sławnego pianisty, odbędzie się w niedzielę 4 bm.

— **„Klimat górski i lodowiec".** Na ten temat wygłosi prof. Uniwersytetu Lwowskiego, dr. Henryk Arctowski, wybitny podróżnik po Antarktydzie i jeden z najznakomitszych badaczy klimatologicznych odczyt w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk l. 9, dziś, we czwartek, o godz. 7-ej wieczór. Wstęp na wykład 100 mk od osoby; dla młodzieży szkolnej 50 mk.

— **Pożar.** Wczoraj w domu przy ul. Miodowej l. 8 zapaliła się od niedopałka papierosa drewniana winda na węgle, wiodąca do piwnicy. Zawezwano straż pożarną, która wkrótce ogień zlokalizowała.

— **Nieuczciwy praktykant.** Policya aresztowała Stanisława Załęgę (lat 19), praktykanta rzeźnickiego, za kradzież 18 kg mięsa na szkodę dra Józefa Prochowskiego, właściciela masarni przy ul. Szpitalnej l. 4. Kradzieży tej dopuścił się Załęga podczas odwożenia mięsa do restauracyi „Józefa" przy ul. Lubicz.

— **Niepoprawna.** W więzieniu św. Michała zawarły ze sobą znajomość odsiadujące tam karę Weronika Karcz i Rozalia Bolek. Ponieważ Bolkówna opuszczała więzienie, Karczowa uprosiła ją, by wyświadczyła jej przysługę i udała się do ciotki jej z karteczką, zawierającą prośbę o zakupno chleba. Bolkówna podrobiła karteczkę, na którą pobrała od ciotki Karczowej, niejakiej Madejowej, obuwie i garderobę wartości 50.000 mk rzekomo dla Karczowej. Po odsiedzeniu kary Karczowa, która w więzieniu nadaremnie oczekiwała chleba, doniosła policyi o oszustwie swej towarzyszki niedoli, która w międzyczasie zbiegła z Krakowa.

— **Znowu dwie służące.** Przed niedawnym czasem przyjęła p. Sabina Tellerman, żona kupca, zamieszkała przy ul. Sebastyana l. 16 do służby 18-letnią Zofię Cwik z Cieżkowic. Nieuczciwa służąca po kilku dniach służby skradła swej pracodawczyni obuwie i bieliznę wartości 120.000 mk i znaczniejszą gotówkę, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

Do policyi doniosła p. Marya Motyka z Bolenia, powiat Kraków, że przyjęta przez nią do służby Julia Pluta, legitymująca się fałszywą książeczką służbową na nazwisko Maryi Koczańskiej skradła jej sznur prawdziwych korali i francuską chustkę łącznej wartości 110.000 marek, poczem zbiegła.

— **Znalezienie noworodka.** Wczoraj popołudniu w Parku Krakowskim znaleziono zwłoki uduszonego noworodka. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

— Posiedzenie Wydziału Żyd. Tow. gimnastycznego odbędzie się w piątek 2-go grudnia b. r. o godzinie 7.30 przy ul. Orzeszkowej 7, II. p.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Brzydki Ferrante".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA
Czwartek: „Pajace".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA"
Czwartek: „Nasi nad Bałtykiem".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH
Czwartek: „Cyrkówka".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek Gł. 39).
Czwartek: Dr. Adolf Klęsk: „Pozazmysłowe odbieranie wrażeń".

Z kraju.

Zastępcy starostów. Niektórzy starostowie wystąpili z podaniami o zatwierdzenie przedstawionych przez nich urzędników na zastępców starostów, co jest konieczne dla sprawniejszej administracyi zwłaszcza podczas nieobecności starostów którzy w sprawach służbowych często udają się do powiatów i do Warszawy. Minister spraw wewnętrznych odrzucił podania, ponieważ ustawa nie przewiduje tworzenia zastępców starostów i zastępcy ci staliby się z czasem etatowymi podstarostami, co wymagałoby utworzenia nowych posad.

Małżeństwa w wieku popisowym. Ministerstwo spraw wojsk. zniosło dotychczas obowiązujące rozporządzenia w sprawie zawarcia związku małżeńskiego przez mężczyzn w wieku popisowym. Natomiast obwiązuje nadal przymus uzyskania zezwolenia do zawarcia związku małżeńskiego od władz wojskowych a to dla: 1) szeregowych w czynnej służbie wojskowej, 2) szeregowych w wieku poborowym (tj. w r. b. roczników 1899, 1900 i 1901), należących do zapasu, oraz korzystających z odroczeń z ulg ustawą przewidzianych.

Mężczyźni wszystkich innych roczników, jak również ci, którzy zadość uczynili dwuletniej służbie wojskowej i zostali bezterminowo urlopowani, względnie przeniesieni w stan rezerwy, specyalnych zezwoleń władz wojskowych na zawarcie związku nie potrzebują.

Poseł Farbstein u pods. st. p. Łopuszańskiego. Onegdaj poseł Farbstein przyjęty był przez pods. st. w min. oświaty p. Łopuszańskiego, z którym konferował o stanie żydowskiego szkolnictwa w białostockiem. P. Farbstein poruszył też sprawę zmuszania uczniów żydowskich do pisania w dnie sobotnie.

P. Łopuszański obiecał zająć się tą kwestyą i udzielić odpowiedzi w ciągu miesiąca.

Konfiskaty prasowe. Z rozporządzenia Komisaryatu Rządu na m. st. Warszawę, obłożono aresztem broszurę w żargonie pt. „Materyały do żydowskiego ruchu robotniczego" i jednodniówkę z datą 27 listopada 1921 pt. „Sygnał" przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej winnym wydania i rozpowszechniania obu tych wydawnictw.

Ciekawe wiadomości.

Nowy prorok. W Pruszkowie pod Warszawą pojawił się nowy prorok, „brat Czesław", kaznodzieja z sekty badaczów Pisma świętego, który na zgromadzeniu zapewniał słuchaczów, że miliony z obecnie żyjących ludzi nie umrą, ponieważ za cztery lata, to jest w 1925 roku, zostanie z nas zdjęta klątwa śmierci, wywołana przez grzech pierworodny, a ci, korzy now owego dożyją, żyć już będą wiecznie.

A czy będą wiecznie młodzi? Bo inaczej, wedle znanego mitu greckiego, zmienią się w świerszcze.

Wagony sypialne w aeroplanach. Amerykańskie przedsiębiorstwo lotnicze na linii Nowy Jork—Chicago—San Francisko zaprowadziło w swoich samolotach wagony... sypialne. Taki samolot sypialny przypomina pulmanowskie wozy. Za siedzeniem z przodu mechanika i sternika znajduje się sześć foteli klubowych, za niemi zaś wejście do sypialni o sześciu łóżkach.

Nowy środek przeciwko gruźlicy. Z Paryża donoszą, że wicedyrektor instytutu Pasteura, dr. Calmette, zawiadomił paryską Akademię umiejętności o odkryciu nowej szczepionki przeciwko gruźlicy.

Dział gospodarczy.

KOMUNIKACYA

Zniżka taryfowa na kolejach państwowych. Jak donieśliśmy wchodzi z dniem 1. grudnia br. w życie zniżka taryfy towarowej, obejmująca tylko pewne artykuły. Wedle zasięgniętych informacyi zniżka ta obejmuje jedynie następujące towary:

Ropę naftową i wszelkie artykuły pochodne jak benzynę, parafinę, naftę oczyszczoną i oleje smarowe oraz budulec drzewny obrobiony i piłowany (tarty, ciosany, strugany, szpuntowany lub heblowany, również fugowany i falcowany, jako to deski, bale, belki, dyle, listwy, krokwie, łaty i t. p. oraz podkłady kolejowe).

Z ulgi taryfowej korzystać mogą wymienione artykuły tylko, o ile przewóz tychże przeznaczony jest na eksport. Natomiast na przewóz budulca drzewnego nieobrobionego w korze lub bez kory, w kłodach, pniach i klocach obowiązywać będzie zniżka także i w ruchu krajowym. O ile przesyłki całowagonowe adresowane będą do tartaków mechanicznych. Wysokość ulgi zależy od odległości przewozu.

PIENIĄDZE I FINANSE.

Marki Kriesa. Według wiadomości jakie nadeszły do Warszawy z Lipska, trybunał Rzeszy rozstrzygnął skargi, wniesione przez posiadaczy not Kriesa.

Noty te wypuszczone były, jak wiadomo, przez okupantów niemieckich za pośrednictwem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej pod gwarancyą rządu niemieckiego, który według napisu, umieszczonego na banknotach, zobowiązał się płacić jedną markę niemiecką za 1 markę Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z podpisem Kriesa.

Wypłaty tej domagali się liczni posiadacze not Kriesa. Wobec odmowy banku Rzeszy sprawa oparła się o sąd. Obecnie, mimo wyraźnego zobowiązania dawnego rządu niemieckiego trybunał Rzeszy orzekł, że Rzesza niemiecka nie jest zobowiązaną do wymiany po kursie nominalnym, a jedynie według kursu giełdowego.

W uzasadnieniu wyroku powiedziano, że wobec „przewrotu" w Polsce dawne warunki nie mogą być dotrzymane, oraz że rząd niemiecki zobowiązał się jedynie wobec Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, a nie wobec poszczególnych posiadaczy banknotów.

Banknoty czeskosłowackie. Lwowska „Gazeta Bankowa" donosi, że według wiadomości, czerpniętych z dzienników czeskich, czeskosłowackie ministerstwo skarbu zamierza wycofać z obiegu banknoty po 5000 i 500 k. c.

Moratoryum w Jugosławii. Z Białogrodu donoszą, że Jugosławia ogłosiła moratoryum roczne dla wszystkich sum, jakie winni kupcy jugosłowiańscy za granicą.

USTAWY I ROZPORZĄDZENIA.

Opłaty stemplowe od rachunków. Dz. ust. Nr. 92 zamieszcza ustawę o opłatach od rachunków i poświadczeń odbioru sum pieniężnych lub innych przedmiotów wartościowych, obowiązującą w b. zaborze rosyjskim i austryackim.

Czas pracy w handlu. W tym samym Nrze Dziennika Ustaw zamieszczone jest rozporządzenie w sprawie czasu pracy w zakładach handlowych w dni targowe i jarmarczne. Zmiana polega na tem, że zakłady te mogą być otwarte przez 8 godzin bez przerwy.

Handel i przemysł.

Międzynarodowa wystawa spożywcza. We wrześniu 1922 r. odbędzie się w Londynie międzynarodowa wystawa spożywcza. Ministerstwo przemysłu i handlu zwraca uwagę kół zainteresowanych, iż ze względu na rozwój polskiego rolnictwa, przemysłu spożywczego i polskiego handlu pożądanem jest, by produkcya Polski przedstawiona była na wystawie jaknajobficiej i w tym celu należy rozwinąć akcyę o możliwie bogate obesłanie wystawy. Wszelkich informacyj bliższych udziela biuro wystawy, znajdujące się w **Londynie, New-Broadstreet Broad Street Hause** i radca handlowy przy poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie 2 Upper Monta Street Londyn.

Z giełdy.

Kraków, 30 listopada.

Z walut spadły dziś korony czeskie o 2 punkty, austryackie o 0.05, a niemieckie o 0.5 p.

Na giełdzie akcyjnej zapoczątkowany wczoraj żywszy ruch trwał nadal i dzisiaj. Dokonano obrotów szeregiem nierobionych w ostatnich czasach papierów, jak np. fabryka cementu Szczakowa. Kursy nie wiele różniły się od wczorajszych z wyjątkiem Sierszy górniczej, która po gwałtownej zwyżce wczorajszej utraciła dziś pod koniec 2500 p. a zatem połowę zyskanej różnicy.

Giełda krakowska z d. 30 listopada 1921 r.

Akcye bankowe:	oferta:	żądane	transakc.
Polsk. Bank Przemysłowy I—IV em.	660·—	700·—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Bank hipoteczny	950·—	1000·—	
„ Małopolski	600·—	650·—	625—620
Ziemsk. Bank Kredytowy	550·—	650·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	
Bank Ziem. dla kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—IV e.	725·—	775·—	750·—
Polskie Tow. handl. („P. T. H.")	—·—	—·—	
Handl. Spółka akc. „Impeks"	225·—	275·—	260·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl. I e.	1050·—	1250·—	1200·—
C. Hartwig, Tow. ekspedc.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	360·—	400·—	
Zieleniewski I-III em.	5300·—	5800·—	5450—5600
H. Cegielski fabr. maszyn Poznań	2360·—	2500·—	2450·—
Warsz. Sk. akc. Bud. Parowozów I—II em.	1000·—	1300·—	1200—1000
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	—·—	—·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I—IV	3300·—	2600·—	3450—3400
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	950·—	1050·—	975·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200·—	
„Górka" fabryka cementu	7800·—	8200·—	
Sierszańskie zakłady górnicze S. A.	10000·—	12000·—	[illegible]
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	6000·—	6500·—	6000—6500
Polska nafta	1700·—	1900·—	1875—1825
„ Ileum	—·—	—·—	
Elektrownia w Sierszy III em.	1200·—	1400·—	
„Oikos" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowlane	—·—	—·—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	5200·—	5600·—	5400—5500
„Ikakus" Zjedn. fabr. przetw. wysk. IV.	2500·—	2800·—	2600—2700
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3800·—	4000·—	
Fabr. Raf. cukru w Chodorowie I-V em.	3600·—	3900·—	3800—3700

Waluty i dewizy	Waluta markowa Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki wpłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary St. Zj.	3300·—	3600·—	3360·—	3600·—
Dolary kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	220·—	250·—	230·—	260·—
Marki niemieckie	11·50	13·50	12·—	14·—
Korony austryackie	—·40	—·50	—·40	—·50
Korony czesko-słowackie	34·—	38·—	35·—	40·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—

Giełda warszawska z 30 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 3600—3550, sprzedaż 3550—, kupno 3410. Dolary kanadyjskie gotówka tranz. 3125. Franki francuskie (czeki) tranz. 255—247·50—248·50, sprzedaż 248·50, kupno 240. Funty szterlingi (czeki) tranz. 14400—14375, sprzedaż 14375, kupno 13975. Belgia (czeki) tranz. 240·50. Marki niemieckie (czeki) tranz. 13·25—13·05—13·10, sprzedaż 13·10, kupno 12·70. Gdańsk (czeki) tranz. 13·25—13·05—13·10. Korony austryackie (czeki) tranz. 0·50, sprzedaż 0·49, kupno 0·47. Korony czeskie (czeki) tranz. 38·87½.

Kursa dewiz w Wiedniu 30 bm. (L.) Amsterdam 306460 Zagrzeb 3175 Belgrad 12690 Berlin 3522 Bruksela 578·80 Budapeszt 1218·50, Bukareszt ——·—. Kopenhaga 161475, Londyn 31490, Medjolan 898—, N. Jork ——, Paryż 60280, Praga 9347—, Zurych 163975, Belgia 56780 bułgarskie 4995 dolary 8518, marka niemiecka 3322, angielskie 34350, francus. ——, holenderskie —·——, włoskie —·—, jugosłowiańskie tysiączki niestempl. ———, polskie 214—216—, rumuńskie 6245 szwedzkie 199470 szwejcarskie 162975, czeskie 9317, węgierskie 1248·50.

Kursa dewiz w Pradze z 30 bm. Berlin 35·60 Warszawa 2·12½—2·72½ Marka niem. 35·60 Marka polska 1·92½—2·52.

Kursa dewiz w Zurychu 30 bm. (L.). Berlin 2·——. (29 bm. 1·90—), N. Jork 5·25 (5·26), Londyn 21·02 (26·98), Medyolan 21·55 (21·30), Bruksela 34·75 (34·55). Praga 5·60— (5·50), Budapeszt 0·70— (0·70), Zagrzeb 1·80 (1·70—), Bukareszt — (·—), **Warszawa 0·14, (0·15),** Wiedeń 0·15 (0·17), Austr. stempl. 00·9 (0·10) Paryż 36·70 (36·10). Holandya 187·— (180·—).

Marka polska w Wiedniu. PAT. W obrotach prywatnych notowaeno dzisiaj markę polską 2.25.

Bolszewicy rezygnują z „dyktatury proletaryatu".

Londyn. PAT. (Wolff). Wedle „Daily Mail" nadeszły do Londynu z Moskwy wiadomości, jakoby Lenin dnia 16 grudnia zamierzał zarządzić wybory do konstytuanty.

Gorący dzień w Sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu ożywiło się, jak zwykle w naszym Sejmie się dzieje, ilekroć na porządku dziennym jest sprawa o podłożu politycznem, mianowicie nad wczorajszym wnioskiem nagłym pos. Dębskiego w sprawie broszury pos. Zamorskiego. Mowa posła Dębskiego nie wywarła zbyt wielkiego wrażenia; pos. Dębski jak złośliwi twierdzą, jest raczej porządnym człowiekiem, niż dobrym mowcą. Ożywienie na sali wywołały raczej wykrzykniki pod adresem lewicy, czy też pod adresem pos. Zamorskiego.

Raz tylko uderzył pos. Dębski w ostry ton, wtedy, kiedy zarzucał marszałkowi bierność w współpracy z rządem. Wystąpienie posła Dębskiego przeciw marszałkowi oraz okrzyk lewicy „Precz z marszałkiem", wyprowadził przewodniczącego Izby poselskiej z równowagi, który nie złożył w tej chwili dowodów wytrawnego parlamentarzysty.

Niefortunnego obrońcę autora „sławnej" broszury pos. Maczkowskiego zupełnie trafnie porównać można z tzw. pokątnymi radcami sądów pokoju.

P. Czapiński (PPS) ma niewątpliwie wyborną dykcyę, to też mowa jego przeplatana cytatami piśmidła naszego suwerena została poważnie wysłuchana przez Izbę.

Podczas przemówienia pos. Czapińskiego dostało się również jego towarzyszowi partyjnemu dr. Diamandowi. Gdy pos. Diamand krzyknął coś pod adresem prawicy, ta nie chcąc mu pozostać winną, huknęła: Milcz Żydzie.

Oświadczenie ministra sprawiedliwości, iż Naczelnik Państwa nie życzy sobie wytoczenia przed sąd sprawy oszczerstw jego osoby przyjęła lewica hucznymi oklaskami.

Z pobytu Rady ministrów w Poznaniu.

Poznań. PAT. Wczoraj w ciągu popołudnia prezydent ministrów udzielał posłuchań i przyjmował delegacye. Równocześnie minister Chodźko zwiedzał szpitale, a minister Narutowicz i wiceminister Strassburger instytucye im podległe.

* * *

Poznań. PAT. Prezydent ministrów Ponikowski złożył na ręce ministra b. dzielnicy pruskiej Wybickiego pół miliona mk na rzecz sierót po poległych, pół miliona mk. do dyspozycyi prezydenta miasta dla ubogich, oraz 300.000 mk. dla zarządu bratniej pomocy studentów uniwersytetu.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Londyn. PAT. (Havas). „Times" donosi, że powaga sytuacyi w Portugalii, gdzie panuje bolszewizm, spowodowała Hiszpanię i Włochy do interwencyi.

Wersal. PAT (Havas). Na rozprawie przeciw Landru prokurator zażądał dla Landru kary śmierci.

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Maks. Feldman Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.